

Krotkie á prawdziwe opisanie wzię- cia Smolenská, przednieyszego zamku Pánstwa Siewierskiego.



An Bog wszechmogacy 13. Junii w rece Kro-
lá J. M. Smoleńsk podał takim sposobem. Seymo-
wi czas J. B. M. naznaczywszy/ niechiał od tego zamu-
ku odstąpić/ aźby ieszcze nad hardemi y wpornemi oble-
żenicami szczęścia sprowował. W Niedziela tedy 12. Junii, skoro sie
zmierzło/ podchodzili nasi ku murom z diabinkami y z pedárdami y
z worami/ w których bylo 50. cetnarew piechu. Podchodził Jego
M. Pan Kamieniecki z tey strony od stanowiska Rozackiego za
Wschodu słonca: a od Pułnocy od Dniepru J. M. Pan Doroho-
stajski Marszałek W. K. L. z Pánem Bartłomiejem Nowodwors-
kim / Kommissrzem K. J. M. z pedarda y z prochami: od śańcow
gdzie Bateria stoi/ przeciwko wielkiej ruinie muru obalonego/ Jeg
M. Pan Starosta Żelinski: a od starych śańcow Jego M. Pana
Starosty Puckiego Porucznik / Jego M. Pan Marcin Wáier
z Niemiecká piechota. Kiedy już (takó to tu na małej bárzo nocy)
półtory godziny do tnia było: naprzód Jeg M. Pan Kamieniecki/
sprawca na ten czas Woyska J. B. M. (bo na ten czas Hetmánow
nie było) sam Krol J. M. hetmánil/ y wodzem był drugim na mury:
gdzie aż sie nieprzytaciel postrzegł/ y we dzwony na gwałt vderzył/
skoro jedná kłtánaście naszych wpadło/ nieprzytaciel tyl podał.
Nasi gdy drudzy po diabinkach na posilek przybyli/ skupiwszy sie/
of rzyl wielki wczemli/ y na obie sie stronie muru wdali. W tym zaś
raz drudzy z drugich stron nieprzytaciela rozewali: Niemcy przedko
diabiny przystawiały sli po nich/ a drudzy z śańcow/ nieprzytaciela
aby im nie škodził/ obkoczyli wały. Zatem Pan Kawaler No-
wodwors

Krotkie opisanie

wodworſki / kiedy tak nieprzyiaciela zabawiono / podſadziliſy pedardy
de / co mu zamieſtkalo / pod mur / w rynnſtoł ktorym plugaſtwo
z zamku wychodziło do Dniepru / ſwo reka / z odwaga zdrowia ſwego /
zapalił / a ſtuka muru na dzieſieć ſajeni w zdłuż / a w ſierz na cztery
ſajeni: (bo mur Smoleński nie ledaſi / iakię cudzoziemcy co tu ſtu
za / w tak wielkiej circumſtancyey nie widzieli) / na dwu chłopow od
ziemie / wſtedy z kwadratowe kamienia / z baſtami z branami ſwoimi
ſieroki ieſt od Dniepru na cztery ſajeni / a gdzie od pola to na trzy wy
rzucił. Tam Je^o M. Pan Marſzałek z P. Kawalerem pod dym wſed
ſy / w traby / w bebn y derywſy / dopieroż nieprzyiacielowi / iuż
ſtrwożonemu / ſerce odieli: bo ſie zdumieli / iakiimby ſpoſobem mur
ſie obalił / gdyż ani podkopow w tey tam ſtronie czyniono / y do
podſadzenia pedardy / dla zaſadowanych mocno bran ſpoſobu żadnes
go nie było. Ludzie przy Jego M. Panu Marſzałku od ſwieżego
przelonwſy ſie ku Armacie / ktora przeciwko ſtaremu przelama
nemu muiowi była narychtowana / ktorych nieprzyiaciele obaczyw
ſy / pierzchać poczei od tey armaty.

A w tym Jego M. Pan Staroſtá Geliński y z cześćcia ludzi Kro
lá J. M. przegleboſi przkop przebywſy / a na przytę y barzo wyſo
ki wał wſtapiwſy / z wielką pracą y wdreczeniem: iuż na ten czas ze
wſyſtkich ſtron ſtrzelano / ſieczono / bito. W ten czas ſie bliſka wie
ſza przelonowa zapaliła / czy to od prochow naſzych / czy nieprzyiaciel
ſam proch / ktory w tey baſcie był / zapalił: ſnádnie rozumieć je ten
ogień wielką ſtkode uczynił / bo między ſiedmia baſt nakrycie w mur
rze nad Dnieprem we trzech baſtach contignationes wypalił. y Cárſka
brane rozburzył: ledwo ſie ta baſta ktora ſie wſpomniála zaiela / za
rzucił ktoś w ieden dom powyſ Cárſkiej brany tam ku naſemu obo
zowi ogień / ktory aby wgaſono / roſkázował Jego K. M. Pan Mar
ſzałek proſił y dawał dobra nagrode / ktoryby ſie tego byli chcieli
podiać / ale non deliberatur imperium, ſkoro też ogień wziął wietſza moc
trudno iuż było ratować / bo wiatr wielki był ku ſtaremu zamkowi /
gdzie Cerkwia Archiepiſcopa była / gdzie nawiecey ſkarbow y bo
gactwo /

wsiećcia Smoleńska.

gactwo/tak w pieniadzach/we złoćie/y w rozmaitych towarach było:
po części tam tego y towarów innych Soldaci/ktorzy na wierzchu by-
li zachowyćili/ ale wietrze bogactwa zakrył: chowała ziemia/ktore
podobno prochy wyrzuciły. Blisko tej Cer- wie było wielkość wiel-
ka w kółku sklepach prochow/ przez 15. tysięcy iakto naszych solanek/
do ktorych kiedy ogień doszedł/ cud słyszeć a widzieć było/ nie terra-
motus, nie fulmina, nie tonitrua, ale coś w jedno spoionego ze wszyst-
kich tych rzeczy. Archiepiscopa Hermana Sergeia/ ci ktorzy dłu-
ra prochem wypalona wpadli/ zaraz w Cerkwi światno y bogato
wbiane, iakto sie do Obiedni ubiera poimali/y detractis preciosis vestibus
& ornamentis, w głowe tej troche ślabo obrażili. Osoba chodoga, libera-
lis vultu, brody długiej y sierokiej/ białokurowały: tam też blisko
Cerkwie Wojewoda Smoleński Korsakow/ minoris autoritatis niż
Seyn/ktory zgola muśiał Seynowi lubellie był poimany/ czlowiek
długiej brody/malo nie pulśawy: to gdy sie działo/gromady białych
głow/ktore przed ogniem do naszych wlewały/pytano o Seynie: po-
wiedziały/że nie zabił/ani zgorzał/ ale sie na jednej bąście z kłkanas-
ta zawarł/ z ktorey sie wnet potym miłosierdzia prośac pokazał.
Szedł tedy na te tam bąście Pan Kamieniecki/ y onego z kłkanas-
ta przednieyszych wziął: potym też była poimana żona Seynowa. y z
dziećmi. W tym sturmie nie zginelo naszych wiecey piętnastu/
krom tych co przy wielkiej Cerkwi na łupie byli/ ktorych miśiemiało
być do dwudziestu abo do trzydziestu/rannych iest kłkanasćie/ mie-
dzy ktoremi Pan Gorecki Xortmistrz Rozácki/ czlowiek Xycercki/
z postrzalu nązaiutrz umarł/Moskwy pobitey kłka set/pogorzałych
widać śila/ a tych wiecey co dla choroby przed ogniem vchodźić nie
mogli: ludźie Moskiewscy gromadami rzucali sie w ogień/ Czerno-
cow Popow/śila pogorzało/ ktorzy sie bali okrucieństwa naszych/
acž sie dobrotliwie ze wszystkimi obchodzili/ procz tych ktorych
primus furor & ira furoris exceptit, y ktorzy sie bronić chcieli: strzelby wiel-
kiey y małej do 200. dział w tym zamku/spadanych wielkich 50. ha-
townic gwałt/kuł do dział niezliczona rzecz żelaznych/żywności mo-
gli mieć

gli mieć wiecey niż na roż / domy całe pełne w wszystkiego zboża były /
 kury / pały / wieprze / krowa ieno iedną we wszystkim zamku była / y to
 Archiepiscopowa. Miał ieszcze Seyn do obrony ludu dobież /o/ krom
 morłochu 2700. y mieli ieszcze dostatek Miodow / Gorzałek / Win /
 Malmazyey / Piwa / tylo im Soli nie dostawało. Nazajutrz wie
 źnie Jego R. M. oddawano / porwiniowawszy w przod Krolowi J.
 M. za dostanie tego zamku / y tey Prowinczey / y opanowania dosko
 nalego tego państwa / potym zalecał żołnierstwo J. M. Pan Ba
 mieniecki in generali, nie nikomu nie przypisuiac / ieno zarowno wsy
 stkim / iakoż tak Panowie iako chudzi pacholcy zarowno z wielką
 ochota sili po drabinach na mury / przez wały / przez rowy y przekopy.
 Jego M. Pan Marszałek zaś zalecał Dworskich / y tych którzy pie
 niedzy nie biali zarowno z pieniądze / społecznie w dostawaniu tey
 fortece pracowali : a mianowicie pięknie zalecał meście Pana Ba
 walera Nowodworskiego / prosiac o łaskę na ten Rycerski stan /
 aby Krol J. M. swa powaga włożył sie apud Ordines Regni
 aby słusne nagrody mieli.

